

DEKLARACJA ZŁOŻONA PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ STANISŁAWOWI WOJCIECHOWSKIEMU

(13 listopada 1925 r.)

Dnia 13 listopada 1925 r. podał się rząd Władysława Grabskiego do dymisji głównie z powodu trudności finansowych i gospodarczych. Dnia 14 listopada 1925 r. o godz. 14-tej zjawił się Piłsudski w Belwederze, siedzibie ówczesnej Prezydenta Wojciechowskiego i złożył mu na piśmie niżej przytoczoną deklarację, ostrzegającą przed pominięciem interesów moralnych armii polskiej w rozważaniach przy rozwiązywaniu ówczesnego kryzysu.

Tekst deklaracji podajemy według «Kuriera Porannego» z dnia 15 listopada 1925 r.

Uważam za swój obowiązek ostrzec Pana Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armii polskiej w rozważaniach przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie¹⁾ i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna bowiem żądać, aby w państwie naszym wojsko służyło partiom politycznym i ich prywatnym do państwa interesom. Niepodobna także sądzić, iżby wojsko, przeznaczone, by być walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa, mogło być posłusznym i utrzymanym w honorze służby, gdy ma pracować jako obiekt przetargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonizującymi generałami czy posłami. Sztandary nasze, okryte chwałą zwycięstw, mogą schylać czoło jedynie przed reprezentantem państwa i przed tymi, co wojskiem dowodzą.

Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których dba poseł. Rozumiem, że mając nieraz krytyczne w stosunku do metody poszczególnych rządów poglądy, milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń szumnie i hałaśliwie odbywają się sądy i samosądy polityczne. Rozumiem mus rozkazu, panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla państwa całego, nie widzą, by ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec sejmu.

Ostrzegam więc raz jeszcze Pana Prezydenta, nie mie-

¹⁾ Piłsudski miał na myśli nominację gen. Szeptyckiego (w. d. 13. VI. 1923) a potem nominację (w. d. 19. XII. 1923) gen. Sikorskiego na Ministrów Spraw Wojskowych.

szając się zresztą do kłopotów Pana obecnych. Wziąłem jednak na siebie ten obowiązek, jako poprzednik Pana w naczelnej reprezentacji Polski i jako ten, co armię formował, i nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę.

Józef Piłsudski.

Sulejówkę, 13 listopada 1925 r.

PRZEMÓWIENIE DO OFICERÓW, SKŁADAJĄCYCH PIŁ-
SUDSKIEMU HOŁD W SIÓDMĄ ROCZNICĘ JEGO
POWROTU Z MAGDEBURGA

(15 listopada 1925 r.)

Oficerowie garnizonu warszawskiego, chcąc złożyć hołd Piłsudskiemu w siódmą rocznicę jego powrotu z Magdeburga, udali się w dniu 15 listopada 1925 masowo do Sulejówka. W demonstracji tej wzięło udział kilku generałów oraz około tysiąca oficerów.

W imieniu zebranych przemówił do Marszałka gen. Dreszer w następujące słowa:

«Panie Marszałku, w rocznicę zaślubin Twych z państwem siedem lat temu, przybywamy do Pana Marszałka, by wspomnieć czasy, gdyś wrócił z więzienia niemieckiego i znalazł Polskę, zdawało się, niezdolną do nowego życia. Stargane w niewoli nerwy, złamane nieraz w zwątpieniach serca i mózgi — dawały podkład dla namiętności, walk swarów i gry małych ambicyj. W kilka dni po Twoim powrocie, zwiastującym odrodzenie, wziąłeś śmiało najwyższą, chociaż niepisaną władzę dyktatorską w swoje ręce.

Daleś nam potem chwale, tak dawno w Polsce nieznaną, okrywając nasze sztandary laurem wielkich zwycięstw.

Gdy dzisiaj zwracamy się do Ciebie, mamy także bóle i trwogi, do domu wraz z nędzą zaglądale. Chcemy, byś wierzył, że gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osieracając nie tylko nas, wiernych Twoich żołnierzy, lecz i Polskę, nie są tylko zwykłymi uroczystościowymi komplementami, lecz że niesiemy Ci prócz wdzięcznych serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable».

W odpowiedzi Piłsudski wygłosił niżej przytoczone przemówienie o zawiedzionej jego nadziei, że z odrodzeniem bytu państwowego przyjdzie i odrodzenie duszy Polaka; o skutkach nadużycia swobody w Polsce i o tym, «iż bezsilność państwu daje ten, co karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje».